

Jak z tyrana zrobić cłowna

9 marca 2023

Podstawowym celem istnienia współczesnej prasy jest sprzyjać władzy. Zwłaszcza takiej, która tyranizuje lud. Lud wystraszony przełknie wszystko, a media spełnią oczekiwania, za co zyskają uznanie, bądź pobłażanie. Wspólną dla sprawców, czyli tandemu tyrana i pochlebcy jest metoda dzielenia dla ugruntowania swojej pozycji.

Od długiego czasu przyglądamy się wycinkowo nagłaśnianym problemom górników, myśliwych, nauczycieli, dzieci, mniejszości, urzędniczek, pielęgniarek. Walczący o prawa ucznia, ojca, matki, nauczyciela jakby w amoku żądają czegoś w swoim imieniu, płynąc tą samą dziurawą szalupą w bagnie, które dla wszystkich jest tak samo egzystencjalnie groźne. Dzieleni na grupy zawodowe, warstwy, klasy, partie nie widzimy siebie jako społeczeństwa istniejącego na wspólnym obszarze, skazanego na siebie za sprawą odgórnie przyjętej zasady dzielenia, by rządzić konfliktem. Spełniając na moment oczekiwania jednych, wzbudza się mechanizm zazdrości mobilizujący inne grupy postrzegające się nawzajem jako na przemian konkurencyjne, albo uprzywilejowane.

Pomstując na naiwność obywateli, dużo większe zastrzeżenia można mieć do sprawców niezadowolenia i wrogości.

Jako ludzie szczególnie pozbawieni wyobraźni, polotu ideowego, rządzący ograniczają się wzorem plagiatu do powielania mechanizmów instytucji ponadpaństwowych dbających wyłącznie o własny interes. Globalne wytyczne są dla aparatu państwowej administracji warunkiem sprawowanych funkcji. Owe agendy wyznaczające ich troskę o wykonanie globalnych planów godzą w interes każdego obywatela niezależnie od wieku, zawodu, statusu społecznego, majątkowego, czy rodzinnego.

W związku z tym, jako człowiek nawykły do pokory wobec

rozsądku i pochwały samodzielności, ogłaszam przyjęcie własnej agendy 2023. Nie jest to widzimisię, ale rezultat wielu rozmów prowadzonych w całkiem poważnych instytucjach, gdzie ludzie rozmawiają o realiach półszeptem, a nieco głośniejsze: w ośrodku zdrowia, na rynku, w Biedronce, Leroy Merlin, gminnym urzędzie, na poczcie.

Nie wiedząc nawet o rodzajach instytucji nadrzędnych wobec krajowych, ludzie doświadczają szkodliwości przyjmowanych rozwiązań w majestacie wdrażanych przepisów prawa. Nagle okazuje się, że szkodnictwo organizacji ekologicznych zyskuje uprzywilejowanie w decydowaniu o zalaniu gruntów ornych, przeistoczeniu wielkich połaci lasu w park narodowy, albo przejmowaniu bez kupna tychże terenów leśnych. Polak we własnym kraju ubiegający się o możliwość kupna kawałka lasu w instytucji Lasy Państwowe spotykał się dotąd z kpiną i odmową, a teraz pod szyldem ekologii będziemy pozbawieni użytkowania tego, na cołożyliśmy pokoleniami, opłacając instytucję Lasy Państwowe. Czyżby dostali więcej za zgodę na odebranie nam prawa do grzybobrania, jagód, polowań, spacerów leśnym duktem?

Pomysł Agendy 2023, którą stosować może każdy, dotyczy:

- prawa wyboru w każdej sferze życia,
- prawa do prywatności,
- prawa do swobodnego zarządzania finansami i gospodarstwem rodzinnym,
- prawa do edukacji,
- prawa do bezpieczeństwa w kraju, którego instytucje latami utrzymuję z ogromu podatków,
- prawa do krytyki.

Mam prawo nie uznawać rządu, którego nie wybierałam; tym samym jego wytycznych.

Jako osoba zaradna, nie proszę o wyręczanie w decyzjach dotyczących diety i zdrowia własnego oraz mojej rodziny. Zwłaszcza że nie dokonano remanentu szkodliwości systemowo zorganizowanej pandemii z udziałem mediów.

Nie życzę sobie wykorzystywania urządzeń elektronicznych (nabytych za własne pieniądze) do podglądu i podsłuchu z dwóch powodów: mam prawo do prywatności, a te praktyki są zboczeniem. Nie godzę się na dyktowanie, jak i czym mam ogrzać własny dom, kiedy ściąć własnoręcznie posadzone drzewo, albo jak zarządzać gospodarstwem domowym.

Nie akceptuję elektronicznych dowodów tożsamości choćby z uwagi na awaryjność energetyki, zawirusowanie i praktyczną wiedzę z pierwszej ręki o lawinowo rosnącej skali cyberprzestępczości.

Nauczanie jako kompromitująco nieskuteczne, zostawiam decyzjom rodziców, proponując zniesienie tzw. obowiązku szkolnego, który właśnie ogranicza się do bytności w szkole bez gwarancji kształcenia, a gwarancją demoralizacji. W zamian – nauczanie domowe.

Nie godzę się na żadną wojnę ani rewoltę zwaną majdanem, po latach wyrzeczeń wszystkich obywateli, by nie podzielić losu Ukrainy. Środki na inwestycje zwane unijnymi są naszymi, bo samozwańcza Komisja Europejska ma środki składkowe państw członkowskich.

Nie godzę się na likwidację gotówki, której celem jest ukrycie bizantyjskiej rozrzutności rządu i pogłębianie deficytu budżetowego, bo nie zamierzam spłacać ich długów.

Media, których rolą jest informować bezstronnie odbiorców, nie próbują zadawać pytań o celowość ingerencji w wyżej wymienione dziedziny życia, w które rząd wkracza jak złodziej. Nie płacę więc abonamentu, bo od ponad 20 lat poza niską jakością oferty nie widzę w nich służebnej wobec obywateli postawy. Pozostawiając rezerwę dla mediów społecznościowych, uważam, że

moralizatorstwo głównych mediów w zestawieniu z dochodowością wynikającą z ilości reklam, mogą zachować dla siebie.

Szkodliwość przyjmowanych ustaw i rozporządzeń przez ludzi, którzy sprzeniewierzyli się mandatowi zaufania, skłócanie i inspirowanie majdanu z udziałem grup niezadowolonych oraz nieproszonych gości, odbiera inicjatorom całkowicie wiarygodność i zasadność pełnienia funkcji decyzyjnych w państwie na zawsze.

Przykładem szkodliwości importowanej legislacji są nowoczesne getta pod kryptonimem „miast 15-minutowych” wynikające rzekomo z troski o klimat i wygodę mieszkańców.

Klimat, mam przekonanie i dostateczną wiedzę, jest poza ich zasięgiem. Wyczerpanie się resztek tradycyjnych źródeł energii ujawni pływiczną i nieefektywność alternatywnych źródeł, ostatecznie wstrzymując gospodarkę. Jeśli jako troskliwi, aroganci naruszają naturalną równowagę klimatyczną zerową emisją, albo zimą nuklearną, sami też nie przetrwają. Wiem, że wykracza to poza wyobraźnię osobników gardzących gruntowną wiedzą o przyrodzie, genetyce, fizyce, rozwoju cywilizacji. Wojna z normalnością przesłoniła im wszystko, co warunkuje godne życie, autentyczny rozwój, zamiast którego dążą do cofnięcia ziemskich warunków do epoki 4,5 miliarda lat, kiedy ziemia była mgławicą.

Jeżeli za agendę 2023 mieliby karać grzywną, sądem, zapytam wtedy – czy Wysoki Sąd traktuje mnie jako żyjącego człowieka, zwierzę, czy istotę martwą. Jako człowiekowi pozostaje domagać się zwięzłej odpowiedzi na pytanie: kto i na jakiej podstawie odbiera wymienione wcześniej atrybuty człowieka suwerennego. Prawo zadowolające wyłącznie tyrana jest bezprawiem albo prawem martwym. Tyran bez zwolenników jest kłownem.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net